Rok I. Lwów 12 listopada 1885. Nr. 17.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ks. Zygmunt Gorazdowski.

Wychodzi 12 i 26 każdego miesiąca, w objętości jednego arkusza druku.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie. Ner pojedynczy kosztuje 30 ct.
Redakcya przy kość. św. Mikołaja.
Administracya i Expedycya plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.

Prenumerata wynosi: rocznie 3 zł.; półrocznie 1 zł. 50 ct., kwartalnie 80 ct. W cesarstwie niemieckiem rocznie 6 marek. Do Francyi, Włoch, Rumunii i Turcyi kosztuje rocznie z przesyłką 6 franków, a do Ameryki 1½ dolara. Prenumeratę nadsełać należy wprost pod adresem Administracyi przekazem pocztowym.

BONUS PASTOR

Organ Towarzystwa „Bonus Pastor".

NOWE LEGENDY O PAPIEŻACH

w Brewiarzu rzymskim.

(Ciąg dalszy).

Na poparcie naszej tezy, że mianowicie legenda o św. **Marcelinie** papieżu nie jest prawdziwą, przytoczymy najprzód dowody, czerpane z krytyki wewnętrznej, a następnie dowody z krytyki zewnętrznej.

Dowody wewnętrzne. Na ten cel wystarczy przeczytać *Akta* Soboru w Sinuessa — mówi uczony Papebrock — aby się przekonać o ich nieautentyczności. Każda karta pełną jest nieprawdopodobieństw, sprzeczności i anachronizmów. I tak wedle nich 300 biskupów brało udział w sądzeniu Marcelina. Cyfra ta jest widocznie przesadzoną. Jak można bowiem przypuścić, że w r. 303, t. j. w czasie najsroższego przez Dyoklecyana przyśladowania, w kilka miesięcy zaledwo po wydaniu edyktu, wszystkich prefektów cesarstwa wzywającego do poszukiwania za biskupami i do wtrącania tychże do więzień (Cf. Euzebiusz: *Hist. Eccles.* lib. VIII, c. 6) — zebrać się mogła tak znaczna liczba biskupów na Sobór, skoro wiadomo, że w r. 250 w podobnem położeniu na Synodzie rzymskim było ich zaledwo tylko 16? skoro wiadomo dalej, że na Soborze kartagińskim r. 311 było ich również tylko 16? skoro wreszcie na Soborze ekumenicznym nicejskim r. 325, aczkolwiek ten odbył się w czasach pokojowych i jakkolwiek konwokacya nań wyszła tak ze strony papieża Sylwestra jak i cesarza Konstantyna, stawiło się tylko 318 biskupów? Lecz w tej mierze inne jeszcze budzą się wątpliwości. Tak n. p. Acta Soboru tego nie podają nam dyecezyi żadnego z biskupów, po nazwisku przytaczają tylko 127 i nie mówią: kto ich zwołał i kto im przewodniczył? Sądzićby można, że większa część tych biskupów przybyła z Afryki, nazwy bowiem jak: *Habetdeum*, *Beneservatur*, *Spesindeo*, *Benenat*, *Vincomalus*, *Bonushomo*, są złożone i były bardzo w użyciu w kościołach afrykańskich. Lecz jakżeż wytłumaczyć sobie, że wieści z Rzymu tak szybko przebyły morze i że tylu biskupów z tak odległych krain stawiło się z taką akuratnością?

Acta podają następnie, że Sobór odbył się w Sinuessa. Istnienie atoli takiego miasta jest bardzo wątpliwem: *jedni*, a ci są w znacznej mniejszości, mieszczą je w okolicy Rzymu; inni zaś w Kampanii. Atoli Sinuessa kampańska była miastem kąpielowem, ściągającem do siebie wiele gości. Czyż zaś przypuścić można, że 300 biskupów, zagrożonych uwięzieniem, wybrać mogło dla zebrania się takie miejsce, w którem nie podobna było pozostać w ukryciu? Zapewne że nie.

Niemniej nieprawdopodobną jest rola, jaką *Acta* aktorom tego dramatu sądowego, jaki się miał odbyć w Sinuessa, przypisują. Wedle nich tedy papież Marcelin tłumaczy się, jak uczeń, któremu grożą baty. Ofiarował publicznie bogom w świątyni, a usiłuje zaprzeć się swego błędu, jakoby nikt o tem nie wiedział! Tu znowu arcykapłan Kapitolu zna dokładnie wszelkie tajemnice chrześciańskie. Aby udowodnić papieżowi, że się należy ofiarować kadzidło Jowiszowi i Herkulesowi, argumentuje, że królowie magowie ofiarowali je Chrystusowi Panu: *Ad ipsum praevia luce missi Magi ab Herode obtulerunt ei munera.* Wie on dalej, że Matka najśw. była matką Boga, nie przestając być dziewicą: *Christus vester, quem dicitis natum de Maria Virgine.* Z drugiej strony biskupi, którzy przecież przy tego rodzaju sposobności winni użyć całej swej powagi, dowcipkują natomiast i przemawiają obrazowo. Aby scharakteryzować postępowanie księży i dyakonów, którzy opuścili Marcelina na progu świątyni pogańskiej, odzywają się: *Evacuerunt horreum, ut introiret immundus et comederet triticum.* Mówiąc zaś o prześladowaniu, wyrażają się: *Cuniculus urgebatur persecutionis.* Na cztery zawody posługują się wyrażeniem dziwacznem, którego O. Papebrock mimo swej głębokiej erudycyi zrozumieć nie mógł i które nazwał zagadką, jakiej żaden Edyp nie byłby w stanie rozwiązać: *libra occidua.*

Jak w sposobie mówienia, tak i w postępowaniu nie mniej dziwacznymi okazują się Ojcowie tego mniemanego Soboru. Sądzą, że potrzeba 72 świadków, aby potępić biskupa: choć każdy wie, że nie ma prawa, któreby oznaczało tę liczbę, a św. *Paweł* nie wymaga tylko dwóch lub trzech (II. Corinth. XIII, 1). Zasiadają tylko w 50, i w ogóle tylko 127 bierze udział w posiedzeniach. Oświadczają po kilkakroć, że nie chcą, ani nie mogą sądzić swego przełożonego, a kończą przecież potępieniem: *Et damnaverunt eum.* Przyjmują ustąpienie Marcelina, wykluczają go z miasta, a zapominają wyznaczyć mu następcę, pozostawiając Kościół bez głowy. Widoczna więc, że ręka fałszerza zdradza się na każdym kroku. Przypuszcza on, że biskup rzymski stawił się nie wezwany przed Dyoklecyanem i Maximianem, którzy poprzysięgli wygubić chrześcian, co tyle zna-

czyło, jak dobrowolnie narażać swe życie. Przypuszcza, że świta cesarska udała się do świątyni Jowisza, Westy i Isis, aby tamże ofiarować innym bóstwom, co nie było dozwolonem u Rzymian, u których każde bóstwo miało być czczonem we własnej osobnej świątyni. Przypuszcza, że Marcelin wolał złożyć cześć boską Herkulesowi, aniżeli Jowiszowi, coby było zupełnie chybionem w obec tyrana, który czcił pana Olimpu do tego stopnia, że sam przybrał przydomek Jowisza. Przpuszcza wreszcie, że wielka liczba chrześcian wstąpiła do swiątyni, w której Marcelin miał ofiarować, co się bynajmniej nie zgadza z tem, co Tertulian jak najdobitniej zaznacza, że chrześcianom wzbronionem było wstępować do świątyń bożków (*Ad Scap.* c. 4).

Lecz wszystkie te nieprawdopodobieństwa nie są niczem w obec *anachronizmów*, jakie tu napotykamy. I tak *Acta* opowiadają, że jeden ze świadków wyrzuca oskarżonemu, że się pozbawił purpury. Aby się jej pozbawić, trzeba ją było przedewszystkiem mieć; już zaś ubrania purpurowego z początkiem czwartego wieku wcale jeszcze w Kościele nie używano jako odznaki wyższych godności. Jako pierwszego wymienia historya Pelagiusza, kardynała-legata papieża Wigila, który miał przywdziać purpurę w czasie swego poselstwa w Konstantynopolu. Prawo rzymskie zabraniało pod karą śmierci używania purpury, która wyłącznie przeznaczoną była dla cesarzy.

Jest to więc widoczny błąd co do daty, a toż samo tyczy się i daty Soboru, podanej w Acta'ch. Według tychże Sobór zakończyć się miał 22 sierpnia 303 r., a cesarz Dyoklecyan w czasie wyprawy przeciwko Persom dowiedzieć się miał o całem zajściu. Otóż pisze uczony ks. Constant: już lat pięć po ukończeniu wojny z Persami minęło, jak wyszedł edykt o prześladowaniu i począł wchodzić w życie zniszczeniem kościoła w Nikomedyi 28 lutego 303 roku. Jeśli przypuścimy, że Dyoklecyan o zajściu na Soborze dopiero później się dowiedział, w czasie męczeństwa Marcelina wedle najlepszych komputystów mamy rok 304 w którym Dyoklecyan udał się do Nikomedyi lub do Salony; to w żadnym razie nie mógł być równocześnie na wojnie z Persami i mieszkać w Rzymie.

Albo więc my się mylimy, albo te pomyłki chronologiczne są dowodem nieautentyczności.

Cóż powiedzieć teraz o sprzecznościach, jakie się znajdują w zestawieniach bezimiennego donatysty, który pisał *Acta?* W rozdziale II i IV upewnia, że liczba naocznych świadków wynosiła 72. Jeżeli wszelako policzymy imiona, jakie przytacza, mamy 85. Czytamy w rozdziale III, że ponieważ krypta Kleopatry nie mogła pomieścić wszystkich biskupów, przeto tylko 50 zasiadało, naraz zaś w rozdziale VII znajdujemy wyraźną wzmiankę, że na jednem zebraniu było 300 biskupów, 30 księży i 29 świadków.

Tego rodzaju szczegółów moglibyśmy więcej przytoczyć — lecz to wystarczy, kończymy więc słowy Ewangelii: *Mentita est iniquitas sibi.*

Dowody zewnętrzne. Dowody, przytoczone dotąd na korzyść papieża Marcelina, były charakteru czysto ujemnego — mamy nadto inne zupełnie pozytywnego znaczenia.

Pierwszym dowodem jest świadectwo Teodoreta. Historyk ten, wyliczając biskupów główniejszych za czasów śmierci Konstantyna, powiada, że Marcelin, biskup rzymski, okrył się chwałą w czasie prześladowania. *Porro in tempestate Romanam quidem Ecclesiam regebat Sylvester, successor Miltiadis illius, qui post Marcellinum, qui persecutionibus inclaruit, ejusdem Ecclesiae administrationem susceperat.* (Lib. II, c. 3). To dowodzi, że w wieku V Kościół wschodni nie wierzył w mniemaną apostazyą Marcelina. Lecz mamy inny jeszcze dowód, a mianowicie św. Augustyna, z którego wynika, że w tym samym czasie i Kościół zachodni tego samego był zdania. Oto w dziele *De unitate Baptismi*, c. 16, znakomity ten Doktor Kościoła pisze: „Nie będę bynajmniej czasu marnował, zajmując się uniewinnianiem papieży od zarzutów samowolnych, jakiemi ich pamięć obciążono. Powiadają n. p. że Marcelin i jego kapłani Melchiades, Marceli i Sylwester wydali Pismo ś. prześladowcom i że bogom kadzidło ofiarowali. Petilius bezcześci ich; ja zaś powiadam, że byli niewinnymi. (**Ego innocentes fuisse respondeo**). Dla czegóż bowiem miałbym się zajmować ich obroną, skoro obwinienie nie opartem jest na żadnym dowodzie? *Cum ille* **nec tenuiter** *probare conatus sit accusationem suam.*

Ustęp ten z trzech względów zasługuje na uwagę. *Raz* dowodzi on, że Augustyn ś. był głęboko przekonany o niewinności Marcelina. *Powtóre* dowodzi, że ci, którzy tego papieża o apostazyą pomawiali, zarzutu swego niczem udowodnić nie mogli — dowodzi w końcu, że autorem tego haniebnego zarzutu był Petilius, znany fanatyk donatysta.

Zresztą legendy Swiętych, tak jak je znajdujemy w Brewiarzu, nie mają powagi definicyj artykułów wiary. Można o nich rozprawiać, byle tylko — jak się wyraża Benedykt XIV — z uszanowaniem i umiarkowaniem. Jeżeli zaś koniecznie odwołać się musimy do dzieł liturgicznych, to mamy *Martyrologium*, które ani o apostazyi Marcelina, ani o Soborze w Sinuessa zupełnie nic nie wspomina. Oto, co czytamy tam pod dniem 26 kwietnia: „W Rzymie uroczystość św. Marcelina, papieża i męczennika, który za czasów Dyoklecyana został ścięty za wiarę Chrystusa wraz z Klaudyuszem, Cyrinem i Antoninem. Prześladowanie było tak gwałtowne, że w jednym miesiącu liczono 17 tysięcy męczenników".

Prawda, że wzmianka o tej apostazyi znajduje się w katalogu papieży, znanym pod nazwiskiem Feliksa IV. Lecz to niczego jeszcze nie dowodzi, chyba tyle tylko, że w r. 530, t. j. w czasie, kiedy prawdopodobnie ów spis powstał, oszczerstwo Petiliusza rozeszło się po świecie i odbiło się o Rzym. Możemy zresztą — jak Martyrologium przeciwstawiliśmy Brewiarzowi — także katalogowi katalog przeciwstawić. Katalog Liberyusza, o wiele starszy od katalogu Feliksa IV, nie wspomina ani słowem o mniemanej thurifikacyi Marcelina. Podaje jedynie: „Marcelin zajmował stolicę rzymską 8 lat, 3 miesiące i 25 dni za czasów Dyoklecyana i Maksymiliana dwa dni przad kalendami lipca za szóstego konsulatu Dyoklecyana, a za drugiego Konstansa aż do dziewiątego konsulatu Dyoklecyana a ósmego Maksymiliana. W tym czasie było wielkie prześladowanie. Stolica św. była nie obsadzoną siedm lat, 6 miesięcy i 25 dni".

Pozostaje nam jeszcze list św. Mikołaja I. Ten atoli nie więcej sprawia nam kłopotu, jak powyż wymienione dokumenta. Przedewszystkiem w liście tym odzywa się papież jako osoba prywatna, nie przemawia zaś *ex cathedra.* A nawet, gdyby przypuszczono, że się odzywał jako Doktor Kościoła, to i w tym razie możnaby jeszcze rozprawiać o tem, co twierdzi, gdyż nieomylność papieska nie rozciąga się na fakta historyczne. Mikołaj I mógł się pomylić w tym ustępie listu swego do Michała, podając za rzecz pewną apostazyę Marcelina, tak jak się pomylił w innym ustępie tegoż samego listu, wzmiankując o Soborze, odbytym w Rzymie za Syksta III w sprawie Polychrona, biskupa jerozolimskiego, któremu wszelako wszyscy krytycy zaprzeczają.

Tak dowodzi szkoła O. Papebrocka. Argumenta jej, jak widać, są liczne, niezbite. To też św. Kongr. Obrz. przyjęła je za swoje i na nich wsparta wykreśliła z Brewiarza całe owo opowiadanie o ś. Marcelinie, jakie na czele

naszej rozprawy podaliśmy, a natomiast zamieściła następujący ustęp:

Multas pertulit angustias ob improbam eorum severitatem, qui eum redarguebant de nimia indulgentia erga lapsos in idololatriam, quaecumque causa fuit, ut per calumniam infamatus fuerit quasithus idolis adhibuisset!

B) Legenda o św. Sylwerze

uległa tylko dwom i to nieznacznym zmianom, raz przez opuszczenie jednego ustępu, powtóre przez dodanie nowego.

I. Ustęp opuszczony znajdował się w lekcyi trzeciej, gdzie autor legendy, opowiedziawszy jako papież Sylwery z rozkazu cesarzowej Teodory wygnanym został przez Belizara na wyspę Pontia, dodaje: *Ibi coacto concilio multorum episcoporum quaedam constituit, quae ad integritatem fidei catholicae et ad restituendam ecclesiasticam disciplinam pertinebant.* Jakoż przeciwko temu ustępowi krytyka z wielu wystąpiła zarzutami. I tak przedewszystkiem, że concilium już z tej przyczyny miejsca mieć nie mogło, iż papież Sylwery, od chwili swego wygnania na wyspie Pontia aż do śmierci, był ściśle przez nieprzyjaciół strzeżonym (Pagi, ad ann. 539, nr. 3). Następnie źródłem wiadomości o tem concilium jest list Sylwera do dyakona Vigila z dnia 24 czerwca 538 r. Tenże jest wprawdzie podpisany przez czterech biskupów, mianowicie z Terracine, Fundi, Termo i Minturny, atoli to nie są ci biskupi, o których jest mowa w legendzie. Tam bowiem czytamy wyraźnie *multorum*. Jeśliby przeto list ów na concilium przyszedł do skutku, byłby zaopatrzony podpisami wielkiej liczby biskupów, a nie tylko 4. Tak więc autentyczność tego listu zakwestyonować należy, jeśli się zważy, że zawiera najprzód zwroty dosłowne z listu pap. Feliksa II do Akacyusza, że dalej styl tegoż nie odpowiada bynajmniej wiekowi i że data co do konsulatu jest zupełnie fałszywą. W jednych wydaniach opiewa: *Datum principe Belisario*, w drugich zaś: *Datum principe Basilio.* Lecz ani jedna ani druga nie odpowiada rzeczywistości. List bowiem pochodzi niewątpliwie z r. 538, Bazyli zaś był konsulem r. 541. Belizar 536. Tak więc podrobienie listu nie ulega wątpliwości, azatem powoływać się na niego, by udowodnić odbycie mniemanego concilium na wyspie Pontia, żadną miarą nie można. Zresztą, jak sobie wytłumaczyć tę okoliczność, że żaden autor współczesny o tem concilium nie wspomina i że *Acta* jego nas nie doszły? Wedle legendy zajmowało się concilium rzeczone utwierdzeniem i zachowaniem wiary *integritatem fidei*. Lecz — zapytać się godzi — gdzież są te jego definicye, przeciwko jakimże występywało heretykom? Miało dalej Concilium wprowadzić karność (*instituendam disciplinam*), lecz żadnych odnośnych nie posiadamy na to dekretów.

Na zarzuty te odpowiedziała ś. Kongr.Obrz., wykreślając ustęp cytowany i oczywiście najsłuszniej tak sobie postąpiła.

II. Ustęp zaś, dodany przez św. Kongregacyą do legendy o św. Sylwerze, odnosi się do miejsca, w którem spoczęły zwłoki Swiętego, o czem w dawnych edycyach Brewiarza żadnej nie było wzmianki. W nowem tedy wydaniu czytamy, jak następuje: *cujus corpus Romam delatum et in basilica Vaticana depositum.* Dodanie przez ś. Kongr. Obrzędów tego szczegółu nie nastąpiło bez głębszych powodów. Dwaj krytycy bowiem XVII w. *Jędrzej Duchesne* i O. *Papebrock* twierdzili, że zwłoki Świętego spoczywają na wyspie Pontia. Jędrzej Duchesne w dziele: *Vie des Souverains Pontifes*, wydanem w r. 1616, wypowiada to zapatrywanie, podając nawet napis grobowy: *Romanae supremus apex Silverius Aedis. Ossa sub hoc retinet mortuus extraneo.* Następnie i O. Papebrock jest tego samego zdania, opierając się na tem, że pisarze, opisujący kościoły rzymskie, nie wspominają o grobie Swiętego, i tak ani Paweł de Angelis, ani O. Panciroli, aniOnufry Panvini, ani Pomp. Ugoni (*Acta Sanct.* t. V z czerwca p. 12, C. D.), zatem twierdzą — ciało jego nie może spoczywać w bazylice watykańskiej, lecz na wyspie Pontia. To jednak niczego nie dowodzi. Rzym bowiem — odpowiada O. Papebrock — jest jednym wielkim cmentarzem męczenników i nic dziwnego, że niektórzy archeologowie, układając swe katalogi, nie jedno opuścili. Uczeni, na których się powołują, nic wprawdzie o zwłokach Świętego nie wspominają, czyni to jednak Bartłomiej Piazza w *Menologium Romanum perpetuum*, wydanem w r. 1675, gdzie czytamy: *Sancti Silverii festum agitur ad S. Petrum, ubi ejus creditur sepultum corpus.* Ta sama wiara, co w r. 1675, utrzymuje się i po dziśdzień i dla tego św. Kongr. Obrzędów uczyniła i w tej legendzie swą poprawkę.

O dalszych legendach w następnym numerze.

Nowy projekt remuneracyi katechetów za udzielanie nauki religii.

Sprawa remuneracyi katechetów za udzielanie religii w szkołach weszła ponownie na porządek Rady państwa. Wys. Rząd wniósł na dniu 14. paźdz. b. r. nowy projekt w tymże kierunku, zmierzający do zmiany ustawy z 20 czerwca 1872 (dz. u. p. nr. 86). Projekt ten brzmi, jak następuje:

Artykuł I. §§. 5 i 6 ustawy z 20 czerwca 1872 (Nr. 86 dz. u. p.) tracą moc w dotychczasowej stylizacyi i mają nadal brzmieć, jak następuje:

§. 3. Za udzielanie nauki religii w klasach wyższych powszechnej szkoły ludowej więcej niż trzyklasowej lub szkole miejskiej należy się wynagrodzenie lub ma być osobny nauczyciel religii ustanowiony.

Jeśli, stósownie do §. 5 ustawy z d. 14 maja 1869 r. (Nr. 62 dz. ust. p.) nauczyciel świecki religii udziela, należy mu stósowne wyznaczyć wynagrodzenie.

Jeżeli naukę ma udzielać nauczyciel po za obrębem swego miejsca pobytu, to należy wedle potrzeby ze względu na odległość i inne miejscowe stosunki dostarczyć stósownych podwód lub wyznaczyć odpowiednie odszkodowanie.

§. 5. Koszta, powstałe za udzielanie nauki religii stósownie do §§. 3 i 4, ponosi na wypadek, jeśliby nie istniały osobne na ten cel fundusze, fundacye lub zobowiązania poszczególnych korporacyj, budżet odnośnej szkoły.

Uregulowanie stałych dochodów i wynagrodzeń nauczycielom religii w powszechnych szkołach ludowych i miejskich przynależnych, oraz dokładniejsze oznaczenie warunków udzielenia tychże, następnie oznaczenie odszkodowania drogowego zastrzega się prawodawstwu krajowemu, tak jak to ma miejsce przy dochodach służbowych innych nauczycieli (§§. 55 i 57 ust. z 14 maja 1869. Nr. 62 dz. u. p.)

Artykuł II. Niniejsza ustawa wchodzi w życie równocześnie z ustawami krajowemi, potrzebnemi do wykonania tejże, a wszystkie przepisy, sprzeciwiające się jej, tracą swą moc obowiązującą.

Tylko postanowienia ustępu I, §. 5, dotyczące dochodów i wynagrodzeń nauczycieli już systemizowanych lub mających dopiero być systemizowanymi (§. 3 ustawy z 20 czerwca 1872 Nr. 86 Dr. u. p.) mają z dniem ogłoszenia niniejszej ustawy wejść w wykonanie.

Artykuł III. Wprowadzeniem w życie tej ustawy zająć się ma mój minister wyznań i oświaty.

P. S. Jeżeli projekt niniejszy porównamy z projektem przez Wydział szkolny poprzedniej sessyi opracowanym,

który wszelako pod obrady nie przyszedł, spostrzeżemy w nim *dwie* zmiany. Pierwsza dotyczy §. 5. ustępu 2, gdzie zamiast „szkół powszechnych ludowych“ powiedziano: „szkół powszechnych, ludowych i miejskich“, dając przez to Sejmom krajowym tem silniejszą pobudkę do zajęcia się gruntownem opracowaniem ustawy. Druga dotyczy ustępu 2 artykułu II, w którym rząd przynajmniej część ustawy natychmiast pragnie w życie wprowadzić, stawiając tem samem naukę religii i pod względem ekonomicznym na równi z innemi przedmiotami szkolnemi, przekazując koszta za udzielanie tejże na etat zwyczajny budżetu szkolnego. W ten sposób raz przecież ład jakis nastąpi, a katecheci właściwsze dla siebie zajmą stanowisko, a przezto i religia przyjdzie do tego znaczenia w organizmie szkolnym, jakie jéj się z natury rzeczy należy. Dla kogoż bowiem — pytamy — nie były przykremi owe nędzne remuneracye katechetów, o które nieraz procesować się trzeba było, bo nikt się do ich płacenia nie poczuwał? Życzyć chyba tylko wypada, aby projekt ten jak najprędzej przyszedł pod obrady i stał się prawem, i aby Sejmy krajowe obowiązkowi swemu z swej strony zadość uczyniły.

Kwestye kanoniczne i teologiczne.

Studyum o Mszach śś. „pro populo“.

(Dokończenie).

Art. III. *O znamionach obowiązku Mszy ś. pro populo.*

I. Obowiązek Mszy św. *pro populo* jest osobowym i tyczy się proboszcza w ten sposób, że winien mu zadość uczynić osobiście, odprawiając tę Mszę św. gdziekolwiekby się znajdował. Jeśli zaś tejże z przyczyny kanonicznej w dniu oznaczonym odprawić nie może, winien się zastąpić na własny koszt przez innego kapłana we własnym kościele, lub jeśli i tego uczynić nie może, odłożyć ją do najbliższego dnia wolnego. Zwyczaj przeciwny temu nie może proboszcza usprawiedliwić, a Stolica św. odmówiła dyspens, jakich się od niej w tej mierze domagano. Wszyscy kanoniści, jak niemniej liczne dekreta św. Kongregacyi Soboru stwierdzają, że obowiązek ten jest osobowym. Kanoniści opierają naukę swą na pojęciu pośrednictwa, jakie spełnia proboszcz przez tę Mszę św. w swej parafii. I tak czytamy w aktach św. Kongregacyi: „Parochus tanquam omnis pontifex ex hominibus assumptus pro hominibus constituitur in his, quae sunt ad Deum, ut dona offerat et sacrificia pro peccatis, ut apostolus scribit ad Heb. V. Ut igitur omnes presbyteri quoad populum, ita parochus quoad gregem sibi commissum mediatoris munus inter Deum et populum sive gregem assumit. Quare si in iis diebus, in quibus de praecepto divino offerre debet sacrificium, id faceret, per alios muneri certe sacerdotali et officio mediatoris non faceret satis, cum ejus personae haec inhaereant. Hoe autem interest inter applicationem missae pro populo et cetera munia pastoralia, ut in his, scilicet praedicatione et sacramentorum administratione satis sit, ut populus effectum consequatur, sive illa munera per parochum, sive per alios exerceantur, in oblatione vero sacrificii nedum spectatur effectus, sed implendum quoque est mediatoris munus, quod per alios adimpleri non potest“.

Z innych dekretów bardzo licznych św. Kongr. Soboru przytaczamy tylko: 1) dekret z d 18. lipca 1789 *in Castri Albi,* brzmiący, jak następuje: „An parochi dictarum ecclesiarum, aliarumque collegiatarum dioecesis Castri Albi teneantur per se ipsos applicare diebus festis missam pro populo, seu potius possint per beneficiatos vel alios sacerdotes praedicto oneri satisfacere in casu? — Resp. *Affirmative ad primam partem*, *negative ad secundam*“, — oraz 2) dekret z 15 września 1847 r.: „An parochi ipsi SS. Missae sacrificium pro populo offerre debeant, si legitima causa non impediantur; an vero per alium, ex gr. sacellanum aut presbyterum advenam huic officio satisfacere possint? — Resp. *Affirmative ad primam partem, negative ad secundam, excepto casu verae necessitatis et concurrente causa canonica*“.

II. Na wypadek rzeczywistej konieczności, gdy zachodzi przyczyna kanoniczna, może się proboszcz zastąpić w odprawieniu Mszy św. pro populo przez innego księdza. Wynika to z dekretu poprzedzającego jak niemniej z innego dekretu św. Kongr. Obrzędów z 11 marca 1846: „Posse quemlibet parochum, *accedente justa et legitima causa*, adimplementum Missae pro populo applicandi alii sacerdoti committere“.

Zachodzi tylko pytanie, co rozumieć należy pod przyczyną kanoniczną? Mamy tych przyczyn *dwie*: 1) Jeśli proboszcz jest równocześnie kanonikiem i Msza konwentowa koliduje ze Mszą św. *pro populo*, winien pierwszą odprawić, drugą zaś poruczyć innemu kapłanowi. W ten sposób orzekł Benedykt XIV. Również i biskup, który spełnia *curam animarum* w parafii, winien sam odprawić Mszę św. za dyecezyą, zaś innemu kapłanowi poruczyć odprawienie Mszy św. za parafian *).

2) Jeżeli zachodzi przeszkoda istotnie ważna, jak n. p. choroba, rekollekcye i t. d. Dłuższa nieobecność nie jest nie jest przyczyną dostateczną, gdyż proboszcz może odprawić Mszę św. *pro populo* w każdem miejscu. Toż samo sądzić należy, jeśliby się proboszcz odwoływał na Mszę ś. śpiewaną parafialną, do której wcale co niedzieli obowiązanym nie jest. Kongregacya św. odmówiła też indultu w tej mierze pod d. 9 kwietnia 1881 r.

„N. Antistes, supplici oblato libello, die 13 novembris elapsi anni, S. V. Ordini exposuit, in Ecclesiis parochialibus suae dioecesis diebus festis a parocho, vel viceparocho vel etiam ab alio sacerdote, missam parochialem nuncupatam solemniter cum cantu celebrari et inter missarum solemnia fieri quoque SS. Evangelii explanationem. Fideles porro firmiter putantes illam semper pro ipsis applicari ad eam audiendam libenter confluunt. At pro populo applicatur nonnisi, dum illam Parochus canit, qui pluribus distentus curis frequenter cogitur hujusmodi munus alteri Sacerdoti demandare. Hinc episcopus, optans fideles in hac erronea persuasione diutius haud versari, ac simul advertens, quod si id pernoscerent aegre ferrent, et non amplius tam diligenter ad illam Missam audiendam accederent, a S. V. Ordine quaerit: 1) Utrum praedicta urgens consuetudo sit habenda tanquam causa canonica sufficiens, ut parochus alii committat Missam pro populo loco ipsius celebrandam. 2) Posito, quod non sit causa sufficiens, ut pro gratia nihilominus concedatur facultas. — Resp. Ad 1 *Negative*. Ad 2 Non expedire“.

III. Proboszcz może zadość uczynić obowiązkowi Mszy św. *pro populo* w każdem miejscu, w którem się znajduje. Zasada ta, jakkolwiek jakiś czas sporna, utwierdzoną ostatecznie została przez św. Kongregacyą Soboru 14 grudnia 1872: „An parochus die festo, a sua paroecia absens, satisfaciat suae obligationi missam celebrando pro populo in loco, ubi degit, seu potius teneatur substituere alium qui Missam, pro populo dicat in propria ecclesia.

Et quatenus negative ad secundam partem:

An teneatur Missam applicare pro populo in loco, ubi degit, seu potius ad parochiam rediens, teneatur applicare in propria ecclesia?

*) S. C. Prop., 23 mart. 1888, ad VI.

Resp. Parochum, die festo a sua paraecia *legitime absentem* satisfacere suae obligationi Missam applicando pro populo suo in loco ubi degit, dummodo *ad necessariam populi commoditatem* alius sacerdos in ecclesia parochiali celebret et verbum Dei explicet".

Zwracamy uwagę na słowa *legitime absentem*, wedle których potrzeba przyczyny ważnej i kanonicznej, aby się proboszcz mógł wydalić ze swej parafii na dzień, w którym winien odprawić Mszę św. *pro populo*. Klauzula: *dummodo ad necessariam populi commoditatem* znajduje zastósowanie tylko w niedziele i święta nakazane. W tych tylko dniach jedynie proboszcz obowiązanym jest do odprawienia Mszy św. w kościele parafialnym.

IV. Proboszcz, nie mogący z przyczyn kanonicznych odprawić Mszy ś. *pro populo*, winien ją dać odprawić na własny koszt w dniu, na który przypada, jeśli znaleść może kapł na, któryby go zastąpił. Św. Kongr. wprawdzie szczegółowej w tej mierze nie daje decyzyi, można ją wszakże łatwo wywnioskować z dekretu św. Propagandy z 23 maja 1863 r.: „Mens est, ut Episcopus, si in civitate Nevry non habeat vicarium pro administranda illa paroecia, eundem constituere debeat, *et per illum debeat quoque facere satis obligationi Missae pro populo*, animadvertens tamen, juxta §. 9 Constitutionis Benedicti XIV, *Cum semper oblatas*, ut consideret *hujusmodi onus dum ei congruam statuit*".

Zachodzi wszelako pytanie, *jakie honorarium należy się temu, który zastępuje proboszcza w odprawieniu Mszy św. pro populo?* Dosyć często musi zastępca odprawić Mszę św. śpiewaną o godzinie dosyć spóźnionej: czyliż więc proboszcz winien złożyć honoraryum za Mszę św. śpiewaną stósownie do pory, w jakiej odprawioną została Msza ś. parafialna?

Jeżeli kapłan, który śpiewa tę Mszę św., nie ma dla kościoła parafialnego żadnych zobowiązań, wówczas należy mu się bezwątpienia honoraryum za Mszę św. śpiewaną o takiej porze; lecz są to usługi, przy których się wcale zważać nie powinno na pieniądze i które w praktyce oddaje się zupełnie bezinteresownie. — Jeżeli zaś kapłan, który śpiewa tę Mszę św., przywiązanym jest do parafii jako pomocnik lub wikaryusz, natenczas należy mu się honoraryum od Mszy św. cichej, gdyż śpiew wchodzi na karb obowiązków jego, jako wikarego.

Ogólna ta zasada doznaje wszelako wyjątku, jeżeli Mszę św. *pro populo* odprawia kapłan binujący, który za jedną ze swych Mszy św., w jakiejkolwiek intencyi odprawioną, już honoraryum otrzymał — *nowego honoraryum przyjmować mu w takim razie nie wolno.* Jest to konsekwencya prawa, zabraniającego przyjmować podwójnego honoraryum kapłanowi binującemu; jedno tedy honoraryum przypadnie proboszczowi przeszkodzonemu. Jeśli jednak kapłan binujący jednej ze Mszy św. nie odprawia tytułem sprawiedliwości, t. j. ani za inną parafię, ani na intencyę partykularną (za wynagrodzeniem), naówczas należy mu się honoraryum za Mszę św. *pro populo*, a swą drugą Mszę św. może w takim razie aplikować w jakiejkolwiek intencyi obowiązkowej i bezinteresownie.

V. Jeżeli proboszcz ani sam, ani przez zastępcę Mszy św. *pro populo* na dniu, na który takowa przypada, odprawić nie może, winien takową odprawić sam w najbliższym dniu wolnym. Odnośnie do proboszczów przeszkonych w jakikolwiek inny sposób, tylko nie chorobą, nie ma w tej mierze żadnej wątpliwości i dekreta św. Kongregacyi wyrażają się stanowczo: „Parochi iter agentes diebus praememoratis (diebus festis) et ne missam celebrent impediti, tenentur per alium supplere, si possint, si vero non possint, tenentur missam omissam ipsimet pro populo offerre altera die quamtocius".

„Eadem servanda est decisio a parocho, quando pia peragit exercitia secessus et missam tunc temporis non celebrat *)".

Odnośnie zaś do proboszczów przeszkodzonych chorobą, mamy dwa rozmaite dekreta. Pierwszy z 14 grudnia 1859 r. zwalniający proboszczów po wyzdrowieniu od odprawienia Mszy św. *pro populo*, drugi zaś z 14 grudnia 1872 do tego ich obowiązujący:

„Parochi infirmitate detenti, eaque de causa praefatae obligationi (Missae pro populo) satisfacere non valentes, tenentur per alium supplere, si adsit alius sacerdos, si vero supplere nequeant, *non tenentur* post recuperatam sanitatem missas sic non applicatas offerre pro populo" (z 14 grudnia 1859).

„An parochus morbi causa legitime impeditus ne missam celebret, teneatur post recuperatam sanitatem tot missas applicare pro populo, quot durante morbo omisit, sive in casu quo nec per se nec per alium celebrare poterat sine gravi incommodo, sive in casu quo poterat per alium, sed ex aliquo vano timore vel negligentia non curavit vel non obtinuit, ut alius pro se celebraret?"

„Resp. Parochum vero *utcumque legitime impeditum* ne Missam celebret, teneri eam die festo per alium celebrari et applicari facere pro populo in ecclesia parochiali; quod si ita factum non fuerit, quam primum poterit, Missam pro populo applicare debere".

Oczywista, że z tych dwóch dekretów ostatni, jako nowszy i niewątpliwie autentyczny obowiązuje. Co do pierwszego zauważyć jeszcze należy, że nie został pomieszczonym w zbiorze dekretów św. Kongr. Soboru i że wielu autorów o jego autentyczności powątpiewa.

Zachodzi tu pytanie, ażali wolno proboszczowi binującemu Mszę św. pro populo opuszczoną w tygodniu odłożyć na niedzielę? Autorowie odpowiadają, że **nie**, opierając się na zasadzie, że kapłan binujący nie może pobierać honoraryum od obu Mszy śś., coby w tym wypadku bez wątpienia zachodziło. Odprawianie bowiem Mszy śś. *pro populo* wchodzi w zakres obowiązków proboszcza, za które w beneficyum znajduje wynagrodzenie — każdej więc Mszy św. *pro populo* odpowiada pewne honoraryum, choć ściśle nie oznaczone. Jakkolwiek rozumowanie to ma dobrą podstawę — to jednak Kościół św. dotychczas nic stanowczego w tej mierze nie orzekł.

VI. Zwyczaj zastępywania się w odprawianiu Mszy św. *pro populo* bez powodu kanonicznego nie ma żadnej podstawy, choćby się powoływano na bardzo dawną praktykę. Dekreta bowiem usuwają wszelką wątpliwość: „Quid censeri debent de consuetudine, vi cujus parochus diebus dominicis et festis missam privatam pro aliquo benefactore applicet et nullo legitime impedimento detentus onus celebrandi Missam *pro populo* in alium transferat sacerdotem".

Resp. „*Consuetudinem, de qua agitur, non esse attendendam* *)".

O dyspensach od odprawiania Mszy św. pro populo.

Jakkolwiek obowiązek odprawiania Mszy św. *pro populo* ma początek w prawie boskiem i prawem kościelnem ściśle oznaczonym został, to jednak Stolica św. udziela dyspens w tej mierze. Mamy na to przykłady. I tak: we Włoszech mimo że się znajduje probostw wiele biednych bardzo, rzadko jednak udzielano dyspens od Mszy św. *pro*

*) S. C. C. 14. dec. 1859.
**) S. C. C. *in Mechlinien.* 25. sept. 1847, ad IV.

populo, a autor Analektów powiada, że nie zna żadnego wypadku, w którymby ś. Kongr. Soboru dozwoliła biskupowi w sposób ogólny dyspensować swych proboszczów od obowiązku odprawiania Mszy św. *pro populo*. Za to we Francyi daleko częściej się to zdarzało. Arcybiskup z Tours był pierwszym, który się o dyspensę starał ze względu na opłakane położenie wielu probostw i takową istotnie otrzymał, lecz z wielu zastrzeżeniami. I tak św. Kongregacya Soboru zatrzymała obowiązek odprawiania Mszy św. *pro populo* w dzień Obrzezania pańsk., Zwiastowania, Narodzenia, Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny. W inne dni świąt zniesionych zezwoliła arcybiskupowi dyspensować swych proboszczów od odprawiania mszy św. *pro populo*, jeżeli w sumieniu uzna, że istotnie położenie osobiste proboszczów tego wymaga. Indult ten zresztą na lat trzy tylko przyznanym został.

W ślady arcybiskupa z Tours poszło wielu innych i otrzymali dyspensy od odprawiania Mszy św. *pro populo* w dnie świąt zniesionych.

BIBLIOGRAFIA.

1. **Nowa Kongrua**. *Pogląd na nią i sposób jej uzyskania. Praktyczny poradnik w sprawach uposażenia dla Wnych księży proboszczów, wikaryuszów, administratorów i deficyentów, wydany staraniem redakcyi „Wiadomości katolickich“*. Lwów 1885. Wielka ósemka około 10 arkuszy druku. Cena 1 zł. 80 ct. z przesyłką pocztową. Zamówienia wysyłać według adresu, w ogłoszeniach wskazanego.

Przytoczona tu książka jest powtórzonem wydaniem znanej broszury kongrualnej, którą, o ile nas zapewniają, z wielką korzyścią posługiwali się szan. Współbracia przy układaniu wyjawów dochodu plebańskiego celem uregulowania kongruy. Ponowny nakład, zarządzony z powodu licznych żądań, przedstawia się w formie dosyć pokaźnej już książki. Treść jej, rozłożona według planu pierwszego wydania, zawiera obfity materyał objaśniający i instrukcyjny. Posłużyć może tak dla samego układania wyjawów (a przedłużenie terminu po koniec listopada umożebnia poprawienia złożonych wyjawów), jak i do celów obronnych przeciw orzeczeniom Władz, tyczącym się sprostowania przedłożonych wyjawów. Ta ostatnia szczególniej ewentualność zyskała w nowem wydaniu jak największe uwzględnienie. Dla niej nietylko szeroko i więcej szczegółowo rozwinęliśmy rozdziały dawnej broszury, ale przybył nadto zupełnie nowy rozdział, poświęcony wyłącznie rekursowym sprawom. Nie ulega zmianie tylko ustawowa część broszury dawnej, bo nowe rozporządzenie ministeryalne w sprawie formalnej strony wyjawów nie wiele zabrało miejsca. Rozszerzył się za to wstęp broszury treściwym poglądem na kongruę w ogóle, a na jej rozwój w szczególe. Przybyły nowe wskazówki dla kapelanów miejscowych, ekspozytów, filialistów itd., jak mianowicie starać się mają o przyznanie sobie charakteru samodzielności. Znalazł się obszerniejszy traktat o źródłach, z których zasilaną bywa kongrua, współpracownicy i administratorowie zdobyli sobie więcej miejsca, a deficyenci, a szczególniej zaś ci, co dopiero na podstawie nowej ustawy zamierzają przejść w stan spoczynku, mają w nowem wydaniu osobny traktacik i podane formularze. Rozdział o układaniu wyjawów, przerobiony najzupełniej, przedstawia obszernie wszelkie poszczególne tytuły przychodu i wydatków plebańskich i podaje sposoby ich obliczania i uzasadniania przepisanemi załącznikami, których wzory w większej także ilości się pojawiły. Nowe wydanie broszury nie ma też piętna jednodniówki. Na długie lata, a szczególniej dotąd, dopokąd obowiązywać będzie prowizoryczna ustawa kongrualna, przyda się niewątpliwie w kancelaryi parafialnej, aby służyć radą, ile razy z góry nowe skrutynium plebańskiego dochodu nastąpi, a czynność ta wedle rządowej zapowiedzi, obiecuje się dosyć często powtarzać.

2. **Encyklopedyi kościelnej warszawskiej**, wydawanej przez niestrudzonego ks. kan. Michała Nowodworskiego, wyszedł tom XVI (str. VII i 630), obejmujący artykuły od *Neander* do *Obrzędy*. Pierwszy tom wyszedł w r. 1873, kiedy wyjdzie ostatni? Rozumiemy, z jakiemi trudnościami szczeg. wydawca ma do walczenia, nie dziwimy się więc tej zwłoce, pragniemy jednakże, aby tak on mógł widzieć niezadługo szczęśliwy koniec swego dzieła, jak i czytająca publiczność doczekać się nie dostających jeszcze tomów.

W dziele zbiorowem, a jeszcze wychodzącem w takich warunkach, jak *Encyklopedya kościelna* warszawska, nie wszystkie artykuły mogą być jednakowej wartości. Tak też jest i z XVI tomem. Artykuły, oryginalnie napisane, są znakomite, jak n. p. ks. bisk. *Kossowskiego* o Niepokalanem Poczęciu N. M. P., tegoż o nieomylności papieża; zmarłego przedwcześnie ks. *Jamiołkowskiego* o niedzieli; ks. Wład. *Knapińskiego* o Norbertanach i Norbertankach w Polsce, tegoż o Nestoryanizmie, o obrazach Świętych i wiele innych z dziedziny historyi Kościoła polskiego; ks. *Spisa* z Krakowa o Objawieniu Bożem i t. d. Przez skromność pominął autor siebie samego, choć dał przeszło pół stronnicy n. p. dla ks. Nowakowskiego z Kamionki Strumiłowej. Zdaniem naszem, kapłan tak zasłużony w Kościele i piśmiennictwie naszem, mógł pozwolić na to, aby przynajmniej umieszczono spis jego dzieł i krótkie daty o jego życiu. W dziele, z prac różnorodnych autorów złożonem, oczywiście nie może nie być błędów. Trudno nam się zapuszczać w ich podnoszenie, zdaje nam się tylko, że potrzebny będzie kiedyś tom na końcu osobny z uzupełnieniami i poprawkami błędów. W końcu pokorna uwaga: dla czego *Encyklopedya kościelna*, a z nią i *Przegląd katolicki* używają niesmacznej postępowej ortografii, mającej wszędzie *j* zamiast *i* lub *y* przed samogłoską, i to nawet nie konsekwentnie, bo w jednym wierszu mamy *objatę* i *obietnicę*. Dla czegoż nie trzymają się przykładu konserwatywnych pism warszawskich, lecz idą w tem ręka w rękę z postępowiczami wszelkiego rodzaju?

3. **Das Studium und die Privatlectüre**, *17 Conferenzen der Zöglinge des bischöfl. Convicts in Luxemburg*, gehalten von J. B. Krier, Director. Luxemburg 1884, Brück, wydanie drugie, str. 291. Cena 1 zł. 20 ct.

Dla katechetów gimnazyalnych, obowiązanych miewać exhorty do uczniów, będzie to dziełko nabytkiem znakomitym, dla którego niemieckie pisma katolickie nie mają dość pochwał. W pierwszej części tłumaczy autor jedynaście zasad, jakich się ma student trzymać przy uczeniu się. Reszta poświęcona jest uwagom nad lekturą prywatną. Gdy się zważy, z jaką chciwością młodzież rzuca się na książki do czytania, i jaką szkodę moralną, a nawet naukową, przynosi im czytanie bez wyboru, wtedy jasnem będzie, że powinnością jest przełożonych, a mianowicie przewodnika duchownego, którym jest katecheta gimnazyalny, aby nie zostawiali pod tym względem młodzieży bez pewnych wskazówek. Wszakże nie dawno słyszeliśmy głos żalu, podniesiony w *Muzeum*, organie lwowskich nauczycieli wyższych, na zepsucie, szerzone przez wypożyczalnie książek. Książka Kriera dostarczy katechetom doskonałego materyału pod tym względem. Mowa jest w niej: o pożytku i potrzebie lektury; jak należy czynić wybór w książkach wedle zasad katolickich; jakiej przy czytaniu trzymać się zasady. Dodany jest spis godnych polecenia dla młodzieży gimnazyalnej dzieł francuskich i niemieckich.

4. **Kalendarz Macierzy polskiej** na rok pański 1886 mieści w sobie na czele piękną reprodukcyą znanego obrazu N. Serca P. Jezusa w bocznym ołtarzu archikatedry lwowskiej, ofiarowanego tej świątyni przez p. Irenę Podgórską. Artykuły, w tym kalendarzu pomieszczone, są doborowe, pióra

pp. Merunowicza, Jul. Starkla, Alberta Wilczyńskiego, dra Stelli Sawickiego (*Jak wychować zdrowe dzieci*), radcy namiestnictwa, p. Moraczewskiego (*O ustaleniu koryt rzecznych przez zagajenia łozowe*) i innych uzdolnionych pisarzy. Cały kalendarz jest bardzo starannie wydany, a kosztuje (in 4o) tylko 40 ct. Żałujemy jedynie, że nie ma w nim ani jednego artykułu czysto religijnej natury, a żałujemy w interesie samego wydawnictwa, bo rzeczą wiadomą jest, że lud nasz nad wszystkie inne rzeczy przenosi czytanie pobożne. Pragnęlibyśmy przeto, aby Macierz, przychodząc w pomoc materyalnym potrzebom ludu, także i religijne jego usposobienie szczodrzej niż dotąd uwzględniała. Nadto zwracamy uwagę wydawców kaledarza, że pomieszano na wstępie w najbałamutniejszy sposób (str. 3) święta *łacińskie* i *ruskie*, kładąc między *łacińskiemi* uroczystość *Zaśnięcia M. B.* (8 sierpnia, *Najśw. Odkupiciela* (t. j. Spasa) w lipcu i śś. *Aniołów Stróżów* w sierpniu. Przecież we Lwowie nie trudno o księdza, któregoby się w tych rzeczach poradzić można.

5. Ks. kanonik *Roch. Filochowski* z Warszawy, ogłosił wdzięcznie napisane biografie dwóch w r. b. zmarłych biskupów polskich: księży Borowskiego i Wnorowskiego. Cena 60 kop. za obie razem. Usilnie polecamy czytelnikom naszym te piękne wizerunki dwóch Pasterzy, którzy byli prawdziwą chwałą episkopatu polskiego.

Muzeum dyecezyalne. Kurenda biskupia z Litomierzyc (w nrze 30) uwiadamia kler dyecezyalny o założeniu t. zw. muzeum dyecezyalnego. Poczynając od znaczenia historycznego dawniejszych zabytków sztuki kościelnej, uskarza się okólnik na widoczny ubytek tego rodzaju pamiątek i jako powody tego zjawiska podaje: brak rozumienia się na rzeczy, brak doświadczenia, fałszywe modernizowanie starych pamiątek lub niezręczne ich odnawianie. Wspomina następnie, że tak duchowne jak świeckie władze już nieraz zwracały na to uwagę i starały się obudzić wśród kleru właściwsze w tej mierze poglądy. Tę myśl wyraził między innemi i pragski Synod prowincyonalny z r. 1860, a c. k. komissya centralna dla badania i utrzymania pomników sztuki i zabytków historycznych wielokrotnie odzywała się, by w tym celu w seminaryach teologicznych dyecezyalnych wprowadzono kurs kościelnej archeologii i historyi sztuki. W tym kierunku w stosunku do możności pracują od lat wielu w *litomierzyckiem* seminaryum teologicznem. Ponieważ jednak wyłącznie teoretyczna nauka mało w tej mierze praktycznego ma znaczenia, wszelkie więc w obrębie dyecezyi znajdujące się, a godne przechowania i do celów naukowych podające się pamiątki dawniejszej sztuki kościelnej, mają być razem zebrane w muzeum dyecezyalnem. Wzywa przeto kurenda kler dyecezyalny, aby w jak najkrótszym czasie zdał relacyą, a ewentualnie przedmioty owe nadesłał do tego muzeum, o ile są własnością kościołów lub do tychże przynależą. Poszczególnie zaś rozchodzi się Ordynaryatowi: o obrazy wszelkiego rodzaju, odznaczające się starością, techniką lub czemkolwiek innem; miniatury, manuskrypta i rzadkie druki; rzeźby, paramenta z kosztowniejszych lub rzadkich materyj; naczynia liturgiczne i inne przybory kościelne w lepszym smaku wykonane lub czemkolwiek ważnem odznaczające się, nawet dzwony i grobowce, wreszcie dokładne rysunki z obszerniejszych lub w używaniu zostających przedmiotów. Takie zaś przedmioty, które dla muzeum nie mogą być odstąpione, mają być złożone w depozyt, a muzeum ze swej strony postara się, by kościoły biedniejsze za przedmioty odstąpione, zostały już to pieniądzmi, jużto w drodze zamiany odszkodowane. Od czasu do czasu podawać będzie Ordynaryat wiadomości o rozwoju i postępach zakładu. Zarazem podaje kurenda nominacyę prof. historyi kościelnej dra Winc. Lukscha biskupim konserwatorem dyecezyi i kustoszem muzeum dyecezyalnego.

Kronika.

Galicya. (*S. p. ks. M. Lipiński*). W d. 21 września r. b. umarł w Łanowcach, koło Jezierzan, w dobrach ks. Adama Sapiehy, ks. Michał Lipiński, kapłan niegdyś dyecezyi chełmskiej. O ile sobie przypominamy, był zmarły przez długie lata ojcem duchownym w seminaryum chełmskiem, a po zaprowadzeniu schizmy, jako wierny Kościołowi katolickiemu, internowany został w Kaliszu. Stąd przed kilku laty przybył do Galicyi. Urodzony r. 1822, wyświęcony był na kapłana w r. 1845 przez biskupa bełzkiego Jana Teraszkiewicza, suffragana dyecezyi chełmskiej. *R. i. p.*

Austrya. Seminaryum teologiczne w Gracu liczy w b. r. 73 alumnów, których sam biskup, dr. Zwerger, co tygodnia w domowej kaplicy poucza o powołaniu kapłana. — W Bośnii i Hercogowinie zamieniono z urzędu wszystkie miejscowe kapelanie na probostwa. Liczba mieszkańców wynosi ogółem 1,336.091, z tego 265.788 katolików.

Azya. Msgr Altmayer, arcybiskup z Chalcis, nowo mianowany delegatem apostolskim dla Mezopotamii, odbył uroczysty wjazd do Mossoul, swej nowej rezydencyi, przyjęty z entuzyazmem przez mieszkańców i z wielkiem uszanowaniem przez miejscowe władze tureckie.

Ameryka. W przyszłym miesiącu odbędzie się w Meksyku kongres katolicki. Będzie to pierwsza tego rodzaju manifestacya katolicyzmu w tym kraju, powitana z zapałem przez całą prasę katolicką, wywrze nieochybnie wpływ dobroczynny. Tak przykład Niemiec znajduje gorliwych naśladowców w Ameryce.

Odpowiedź na Apologią gr. oryent. Konsystorza

w Czerniowcach.

Katolicy ogółem i Polacy, zamieszkali na Bukowinie, chcąc wyświecić srogo obrażoną prawdę i obalić bałamutne twierdzenia i przesądy znanej Apologii, zamieścili w *Gazecie polskiej*, wychodzącej w Czerniowcach, szereg artykułów, charakteryzujących wyznaniowe i narodowo-polityczne stosunki na Bukowinie. Odpowiedź ta, zbijająca dosadnie błędy Apologii, zainteresowała do tego stopnia ogół czytającej publiczności, iż okazuje się potrzeba przedruku jej w osobnej odbitce, aby zgłoszeniom tak w Galicyi, jak i skądinąd uczynić zadość. Okoliczność ta skłoniła ks. Kl. Encingera, prob. w Wyżnicy, do zarządzenia oddzielnej odbitki, z której odpowiedni, czysty dochód będzie obróconym na wykończenie robót restauracyjnych w rzymsko-katolickim kościele w Wyżnicy. Kościółek ten, wzniesiony przez ś. p. Grzegorza Aywasa, a obecnie w znacznej części odrestaurowany ze składek, gorliwie zbieranych przez tegoż proboszcza, potrzebuje jeszcze wykończenia, które kosztować będzie 500 zł.

Niechaj więc odpowiedź ta, dana apologetom oryentalnym, pokryje tę skromną potrzebę domu Bożego, — stosowną bowiem wydaje się nam rzeczą, iżby napaść, zawarta w apologii oryentalnego konsystorza, przynajmniej w ten pośredni sposób wynagrodziła społeczności katolickiej wyrządzoną krzywdę... Niechaj z jej powodu przyjdzie potrzebna pomoc przynajmniej temu jednemu kościołowi na Bukowinie.

Druk wzmiankowanej broszury już się rozpoczął. Całość, ponownie przez autora przejrzana i uzupełniona, obejmie 5 arkuszy 8o, i będzie ukończoną w połowie listopada b. r. Cena broszurki w drodze przedpłaty, t. j. przy zamawianiu przed wyjściem, czyli przed 15 listop., wynosi 50 ct., z przesyłką pocztową 55 ct., które należy przesyłać pod adresem: *W. ks. Klemens Encinger*, proboszcz ob. łać. w *Wyżnicy* (Bukowina).

Po 15 listopada cena będzie znacznie podwyższoną.

Archidyecezya lwowska.

Zamianowani: ks. Teof. Moszyński, wik. archikatedr., kapelanem domowym najprzew. ks. Arcybiskupa i ks. dr. Bł. Jaszowski, prefektem semin. chłopców.

Ks. Ant. Królicki otrzymał na d. 9 b. m. kan. instytucyą na probostwo w Kukizowie.

W d. 8, 15 i 22 otrzymają wyższe święcenia kapłańskie trzej klerycy z zakonu WW. OO. Bernardynów lwowskich: Ryszard Wróbel, Sam. Szewczyk i Bruno Nowakowski.

Dyecezya krakowska.

Odznaczony: (z okazyi jubileuszu kapłańskiego) ks. J. Łopaciński, kap. lok. w Lachowicach, *Expos. can.*

Przeniesiony: ks. Ign. Twardowski z Rychwałdu do Międzybrodzia.

W *Bobrku* odbędzie się missya od 15 do 22 listop.

Sprawozdanie.

Na dalsze urządzenia kościoła parafialnego ob. łac. w Wyżnicy na Bukowinie złożyły swe pobożne ofiary: Magistrat miasta Podgórze 10 złr., ks. I. Kunaszowski prob. z Waręża 3 złr., c. k. Sąd pow. w Ulanowie 2 złr: 75 ct., miasto Kęty 2 złr., ks. J. Dura prob. w Rabce 2 złr., WP. Kl. Postruski ze Serednego 5 złr., Wpani T. Sworakowska z Wyżnicy 5 złr., Ferd. Dobrowolski, szewc z Wyżnicy, 12 lichtarzy mosiężnych Zacheuszami zwanych wartości 22 złr„ F. Tarnawska, wdowa z Wyżnicy, czarną chorągiew — również Karolina Beil, starsza siostra bractwa kościelnego, drugą czarną chorągiew. Składka tedy na urządzenie kościoła wynosiła w roku 1884 gotówką kwotę 1316 złr. $5^1/_2$ ct., zaś w roku 1885-581 złr. 60 ct. Razem 1897 złr. $65^1/_4$ ct. Oprócz tego otrzymał kościół rozmaite rzeczy i sprzęty kościelne, jakoto: ornaty, bieliznę, obrazy, chorągwie, wartości co najmniej 1000 złr. Z otrzymanej gotówki pomalowano kościół za 450 złr., urządzono 3 rzeźbione ołtarze za 425 złr., wymurowano dzwonicę za 365 złr. Sprawiono na kościele zegar wieżowy, bijący kwandranse i godziny — i dodano do zebranej w mieście na ten cel 100 złr. jeszcze kwotę 365 złr. Pobito blachą cynkową wieżę kościoła za 125 złr. Otynkowano cały kościół zewnątrz za 250 zł. Wydatki inne przy kościele 101 złr. 44 ct. Drukowanie odezwy w r. 1884 i 1885, jakoteż listy, recepisy, inseraty w *Wiadomościach kościelnych* w obydwóch latach uczyniły 165 złr. Nakoniec sprawienie pamiątkowej płyty marmurowej 45 złr., na której wyrytą będzie ku wiecznej pamiątce składka, oraz co urządzono przy odnowieniu i urządzeniu kościoła. Wydatki więc wynosiły ogółem **2410** złr. **44** ct. Odciągnąwszy tę kwotę od sumy zebranej składki w kwocie 1897 złr. $65^1/_2$ ct., pozostaje niedobór w kwocie 522 złr. 77 ct., którą kwotę N. N. pokrył.

Powyższy rachunek komitet kościelny *ad hoc* urządzony sprawdził i potwierdził. Pozostały jeszcze 3 ołtarze do ozłocenia, co kosztować będzie 500 złr.

Składając niniejsze sprawozdanie z łaskawie otrzymanych pobożnych ofiar, składam tem samem najwinniejsze podziękowanie P. T. Dobrodziejom, oraz Panom komitetowym, którzy na prośbę moję do komitetu kościelnego przystąpić zechcieli, szczególniej zaś WPanu Al. Stabińskiemu, naczelnikowi c. k. Sądu, za którego staraniem i prośbą WPan Grzegorz de Aywas kościół parafialny w Wyżnicy wybudować raczył — a obecnie pracę niniejszą za jego światłą radą i zawsze chętną pomocą do skutku przyprowadziłem. *Omnia ad maiorem Dei Gloriam!*

Wyżnica, dnia 23 paźdz. 1885.

Ks. Klemens Encyngier,
prob. obrz. łać.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem Stanisława Baylego.